Nr. 23. Piątek, 26 września 1919. Rok I

Orędownik Katowicki

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Redakcja i administracja:

Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie

Telefon Mikołów Nr. 6.

PRZEDPŁATA

Kwartalnie 2.40 mk. Miesięcznie 0.80 mk.

Cena ogłoszeń:

Wiersz nonparelowy jednołamowy 30 fen.

W części redakcyjnej za wiersz 1.00 mk.

Ubezpieczenie Każdy czytelnik, który zapłaci abonament za cały kwartał zgóry, ubezpieczony jest na przypadek nieszczęścia podczas pracy w zawodzie z wynikiem śmiertelnym na **100 mk.**

Przegląd tygodniowy.

Nie ulega już zgoła wątpliwości, że za jakie cztery tygodnie nastąpi nareszcie obsadzenie Górnego Śląska przez wojska koalicyjne. Francja ratyfikowała już traktat, chodzi więc już tylko o to, by jeszcze jedno z państw sprzymierzonych zatwierdziło układ pokojowy. Włochy zaniedługo ukończą obrady nad układem pokojowym. Także w senacie amerykańskim dojdzie wkrótce do ugody między Wilsonem a większością senatu. Niemcy się już liczą z tem, że mniejwięcej za miesiąc skończą się ich tyrańskie rządy na Górnym Śląsku, więc robią jeszcze rozpaczliwe wysiłki, by Śląsk Górny uratować dla siebie. Ludność górnośląska ma być uszczęśliwioną „samorządem prowincjonalnym“. Choć projekt ten jest bardzo marny, to jednak Niemcom przychodzi bardzo trudno, dać ludności polskiej choćby tę okruszynkę wolności. Rząd Rzeszy i rząd pruski nie mogą się zgodzić co do tego, jak ten „samorząd“ ma wyglądać i kiedy nim Górnoślązaków uszczęśliwić. Lud górnośląski już „samorządu“ z łaski Niemców nie potrzebuje, gdyż w Polsce otrzyma nietylko odrobinę wolności lecz wolność w całej pełni. Wszystkie trudy i wysiłki Niemców na nic się nie zdadzą. Po okrucieństwach któremi nas darzono, nie znajdą Niemcy głupich, którzyby szli na ich marny lep.

Polskie biuro informacyjne dla komisji koalicyjnej ogłasza, że doniesiono mu z zupełnie pewnego źródła, iż nota koalicji dotycząca sprawy Górnego Śląska w podaniach biura Wolffa i gazet niemieckich jest sfałszowana. Biuro Wolffa dotąd jeszcze nie ogłosiło całej noty komisji koalicyjnej.

W Sosnowcu powstał Komisarjat rad ludowych na Górnym Śląsku. Skład Komisarjatu jest następujący: przewodniczący adwokat Czapla, zastępca przewodniczącego adwokat Konstanty Wolny, poseł Wojciech Sosiński, poseł Józef Rymer i Józef Biniszkiewicz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, obecny Komisarjat stanowić będzie w niedalekiej przyszłości komitet plebiscytowy a jako przewodniczący z polecenia ententy wejdzie w skład jego poseł Korfanty.

Przerwane przez Polaków podczas rozruchów górnośląskich rokowania polsko-niemieckie, podjęte być mają w najbliższym czasie. Reszta delegacji polskiej w Berlinie wyjechała do Poznania i Warszawy, skąd powróci po tygodniu lub 10 dniach. Są to panowie Bubeniczek, sekretarz wiceministra Wróblewskiego, Korfanty i Czesław Chmielewski. Rząd polski uzależnił ponowne podjęcie układów polsko-niemieckich od spełnienia następujących warunków:

Uwolnienie wszystkich więzionych i internowanych powstańców z Górnego Śląska; ogólna amnestja na Górnym Śląsku; zaniechanie wszelkich dalszych aresztowań i represji; zniesienie stanu oblężenia na Górnym Śląsku; umożliwienie powrotu do domów wszystkim uchodźcom z Górnego Śląska, którzy w liczbie około 25 000 przebywają na terenie Królestwa.

Na wniosek komisarjatu N. R. L., rada ministrów mianowała do komisji międzynarodowej, która według traktatu pokojowego wyznaczać będzie granicę polsko-niemiecką, jako komisarza polskiego hr. Aleksandra Szembeka a jako jego zastępcę: na odcinek leżący na północ od Noteci p. Kulerskiego, zaś na odcinek leżący na południe od Noteci p. Czesława Andrzejewskiego. Do Warszawy przybyła misja angielska, składająca się z kilku oficerów marynarki angielskiej, aby organizować polską marynarkę. Polska flota wojenna ma się składać z 4 wielkich krążowników i 16 torpedowców z załogą 3 800 chłopa i 350 oficerów. Dnia 21 i 22 b. m. odbył się w Warszawie zjazd literatów i dziennikarzy w celu omówienia sprawy organizacji ogólno-krajowego związku zrzeszeń literacko-dziennikarskich. Uniwersytet polski w Wilnie otwarty będzie na 1-go października. Wskrzeszona będzie zatem uczelnia, której sława przed 100 laty rozbrzmiewała na całą Polskę.

Strejki w Niemczech nie ustawają. W Berlinie rozpoczęli metalowcy w niektórych fabrykach wielki strejk, który może się rozszerzy na wszystkie fabryki metalowe w Berlinie. Zorganizowanych metalowców jest 350 tysięcy. Obecnie strejkuje 5 tysięcy metalowców a 7 tysięcy metalowców wydalili pracodawcy z pracy w drodze odwetu. Strejk zagraża także innym gałęziom przemysłu w Niemczech. Tymczasem Niemcy narzekają na brak pracy. W obecnym miesiącu wypłacono zapomogi 410 000 bezrobotnym. Od listopada 1918 sprzeniewierzono za trzynaście miljardów marek zapasów wojskowych w Niemczech. Bogacze niemieccy wywożą i nadal swe skarby z „faterlandu“ niemieckiego, by je umieścić w bezpiecznej zagranicy. Przed kilku dniami przybył do Szwecji okręt niemiecki, mający większą ilość skrzyń z kosztownościami na pokładzie. Tak się kończy „hurapatrjotyzm“ niemiecki. Niemcy uciekają z swemi bogactwami za granicę, lecz lud polski chcieliby

zatrzymać pod swym butem, by ten im pomagał w spłacaniu olbrzymich długów. Lecz tego się nie doczekają.

Aby zachęcić swych landsmanów do pozostania w Polsce dla wzmocnienia niemczyzny, piszą blaty hakatystyczne pomiędzy innemi, że w Niemczech będzie znacznie gorzej aniżeli w Polsce, mianowicie czekają ich straszne podatki, handel i przemysł niemiecki zniszczony, zarobki będą gorsze w zubożałych Niemczech pod względem gospodarczym czeka każdego nędza. Wynika z powyższego, że prasa polska wykazująca to samo ma świętą rację, oraz że pisma niemieckie na Górnym Śląsku, które w porównaniu do Niemiec zohydzają Polskę, kłamią, by obałamucić tych, którzy stosunków nie znają.

Na cześć poległym bohaterom i męczennikom
w powstaniu górnośląskim.

Nie znano cię w świecie, ni twojego znaku!
Ty wierny twej „Matce" — Górnoślązaku,
Że słowo „Polska" co ciałem się stało
I w tobie, — jego części, — zmartwychpowstało...

Lecz prawda! Z pod praw wszelkich wyjęty,
W podziemie schodziłeś niby duch zaklęty.
Żywot pokutny twój pędzisz jak w grobie
Już wieki! Więc zapomnieli o tobie!

Już wieki wydobywasz ty duchu grabarny
Ten kruszec z łez kamiennych żałobą czarny,
I walisz w tę krzywdę wiekową — młotem.
A żal ten, wydartej Ojczyzny jest drogi — bo złotem!

I dziś, — kiedyś szarpnął łańcuchem niewoli,
I znak dał krwawy twej ciężkiej niedoli!
Dziś muszę uwierzyć! — O Górnoślązaku
W krwawą tę pieczęć, — ducha twego znaku.

O cześć Wam za to! Wy śląscy synowie!
Którzyście nam ducha męstwem wzbudzili.
Niech się dziś od Was cały świat tam dowie,
Że serca polskiego nam nie wystudzili.

O cześć Wam! W męczeństwie Śląska — ofiary!
Wy! Którzy z płomiennem obliczem wiary
Nie zgięli czoła przed strasznym katem,
Kiedy Wam ciała siekali batem;
Choć z bólu strasznego się kurczyły wargi, —
Zanieście przed tron najwyższy — te skargi.

Cześć i chwała! — Waszym popiołom!
Wy, którzyście naszym czołom
Chlubne nadali Ojczyzny znamię!
Którego nam wróg już dzisiaj nie skłamie.

Niechaj światłość wiekuista duszom Waszym świeci!
Wy polskiej Matki, — górnośląskie dzieci.
Nad Waszą mogiłą biały orzeł wzleci!
W nas pozostałych, żar wolności wznieci.

Wasze ofiary, — to kamień węgielny
Złożony pod gmach naszej Ojczyzny.
A godłem naszem, to duch Wasz dzielny,
Który pokryje nam rany i blizny.

Żegnając się z Wami przy zasłużnym grobie —
„Zasłużyli się święcie", — powiedzmy sobie.
Niech dusza ich czysta się przed Bogiem pożali.
Nam! — **w ślady ich zasług, — potrzeba iść dalej!**

A gdy się odbędzie Ojczyzny święcenie,
Triumfalnie nas poprowadzą te Wasze cienie,
Do bram wolności! A ci ducha mali,
Będą trwożliwie się do niej zbliżali! —
Którzy się ofiar Ojczyźnie dać bali! —
Waszego męstwa — się zapierali!...

Tym! — widok Waszych świętych cieni
Palący wstyd — twarz zarumieni!...

Jan Ligoń.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać :: :: po polsku! :: ::

Bądź oszczędnym!

Wszyscy ludzie wytężają swoje siły i zdolności w celu zdobycia i zabezpieczenia sobie niezależnego bytu. Kto sam nie chce lub nie potrafi zabezpieczyć swego utrzymania, ten staje się ciężarem bliźnich; tylko człowiek niezdolny do pracy miałby prawo żyć z łaski i kosztem drugich, zdrowy człowiek pracować musi i powinien, bo tylko praca zapewnia możność życia.

Niestety nikt przez całe życie pracować z jednakowem natężeniem nie może; ile razy w życiu zachodzą nieprzewidziane wypadki, jak chwilowy brak pracy, choroba, kalectwo i t. p., stąd obowązek każdego człowieka pokierować pracą tak, aby przyszłość sobie zabezpieczyć.

Drogą zaś do zapewnienia sobie spokojnej przyszłości — jest oszczędność.

Oszczędność nie jest skąpstwem, co sobie, a jeszcze więcej bliźniemu wszystkiego **żałuje.**

Ona jest wielką i w czasach dzisiejszych konieczną zaletą. Ona chroni od marnowania tak ważnych dla pracy czasu, pieniędzy i sił.

W obecnych czasach pieniądz jest najważniejszym czynnikiem w stwarzaniu pomyślności krajów i narodów. Bogactwo kraju jest wynikiem zamożności obywateli a bez oszczędności niema zamożności. Oszczędność jest niezbędnym warunkiem bogactwa narodowego.

Kraj nasz zniszczony przez wojnę. Przemysł przeważnie zrujnowany, rolnictwo podcięte. Sprowadzać dziś Polska musi nietylko wyroby przemysłowe i maszyny, ale nawet żywność, choć ziemia nasza ongiś była śpichlerzem Europy i żywiła także sąsiednie narody. Jesteśmy więc narodem ubogim i nie stać nas na zbytek.

Abyśmy się stali narodem bogatym, musi każdy Polak być pracowitym i oszczędnym.

Praca i oszczędność to dwie siostry; praca prowadzi do mienia a oszczędność tem mieniem rozumnie gospodarzy i stwarza bogactwa.

Prawidłem powinno być ogólnem, że rozchody mają być mniejsze od dochodów, aby coś zostało na czarną godzinę.

Tej zasady trzymają się Francuzi i dlatego są narodem bogatym. Jest Francja tak bogata, że po pokryciu potrzeb własnych państwowych jeszcze innym państwom pożycza pieniędzy.

Idźmy za ich wymownym przykładem.

Oszczędność we wszystkiem, ograniczenie potrzeb, unikanie wszelkich zbytków, niech będzie hasłem naszem.

Niechaj więc każdy Polak oszczędza, ogranicza się nietylko ze względu na swoje dobro, lecz też dla pomyślności ogółu.

Wtedy spełnimy wszyscy to trudne i ciężkie zadanie materjalnej odbudowy Ojczyzny.

„Przew. Katolicki".

O polską korespondencję.

Polska jest krajem centralnym i — stanowczo ważnym w życiu gospodarczem całej Europy. O rynek Polski naszej ubiegać się będą liczne narody.

Ludność trzydziestu miljonowa albo większa ma prawo stawiać hardo swoje narodowe „prestige". Pragniemy niezadługo wznieść flagę morską polską, pragniemy okazać światu, że jesteśmy narodem znacznym.

W stosunkach handlowych do zagranicy język korespondencyjny wyznaczał zawsze odbiorca. A to dlatego, że dostawca szukał odbiorcę i łatwiej mógł utrzymywać korespondentów obcojęzycznych niż poszczególny odbiorca.

Wprawdzie języki francuski i angielski stały się ogólnokupieckimi, jednakże nie w tej mierze, iżby wszędzie obowiązywały. Bo w stosunku do dostawców niemieckich Słowianie niezmiernie rzadko korespondowali w wymienionych dwu językach.

Reflektant każdorazowo odpowiada na propozycje językiem swoim ojczystym. Dzisiaj wprawdzie dostawca mniej szuka ogółem odbiorcy niż przeciwnie. Dzisiaj szukamy towarów, nie rynków zbytu dla tychże.

Mimo wszystko narody ważne pod względem gospodarczym korespondują we własnym języku. Nam Polakom w wysokiej mierze zależeć musi na nadaniu znaczenia językowi naszemu w świecie handlowym. My musimy dopiero wywalczyć cześć dla języka naszego w świecie.

Duma narodowa nakazuje nam używanie języka ojczystego wszędzie, gdzie to możliwe i odpowiednie. To też my już dla samej idei narodowej i znaczenia języka naszego w świecie stanowczo korespondować winniśmy w języku polskim.

Tym sposobem przyczynimy się także do zwiększenia popytu na polskich pracowników kupieckich w świecie. Jest w Polsce niekoniecznie dość chleba dla handlowców naszych; na obczyźnie młodzież nasza handlowa wykształci się w wysokiej mierze, co przyniesie niespożytą korzyść dla gospodarstwa i kupiectwa naszego.

Prócz tego właśnie w dobie obecnej wielka ilość Polaków znajduje się w innych krajach, odcięta od macierzy i pozostająca bez środków utrzymania; ci Polacy znaleźliby chociażby poboczną pracę jako korespondenci Polacy we ważniejszych przedsiębiorstwach handlowych zagranicznych, jak szwajcarskich, francuskich, angielskich. Wieloraki nasz obowiązek a wyraźny i nieodzowny obowiązek: Gdzie tylko możliwem, **korespondować w języku polskim.**

„Kupiec".

Czy Górnoślązacy mówią „wasserpolnisch"?

Jak wiadomo, Niemcy twierdzą, że Górnoślązacy nie mówią czysto po polsku, lecz jakąś zepsutą polszczyzną. Niemcy wymyślili sobie też osobną nazwę dla tej gwary i zwią ją „wasserpolnisch." Nasi „najserdeczniejsi" z „Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens" donosili w swych kłamliwych gazetach, że agitatorzy polscy musieli na wiecach polskich mówić po niemiecku, gdyż inaczej ich lud górnośląski by nie zrozumiał. Najwidoczniej hakatystom pomieszało się w głowie więc „polskich agitatorów pomieszali z agitatorami „Freie Vereinigung", którzy na wiecach urządzanych ku ogłupianiu ludu, łamali sobie język po polsku, a gdy im było trudno mówić po polsku, zaczęli przemawiać po niemiecku.

Gwara „wasserpolska" istnieje rzeczywiście, lecz tylko w fantazji hakatystów. Aż do roku 1740 nikt nie twierdził, że Górnoślązacy mówią inną mową, jak reszta Polaków. Dopiero gdy Śląsk zagrabił Fryderyk II i przyłączył je do Prus, władze pruskie zaczęły świat okłamywać, że lud górnośląski mówi po „wasserpolsku;" to dlatego, by móc lepiej pracować nad germanizacją tego biednego ludu. Te głupstwa powtarzali do dzisiejszego dnia i to aż do niedorzeczności. Każdy, który takie głupstwa mówi, nie zna wcale ani języka polskiego ani mowy górnośląskiej.

Prawdą jest, że Górnoślązacy pewnych głosek nie wymawiają dobrze. Używają np. często „o" zamiast „a". (Jo mom nowo loska.) Lecz podobne błędy i Niemcy popełniają. Sami mieszkańcy Berlina jako stolicy niemieckiej mówią: „Eine jut jebratne Jans ist eine jute Jabe Jottes."

Zarzucają nam Niemcy także, że się u nas używa bardzo wiele wyrazów pochodzących z niemieckiego. Niektóre takie wyrazy tylko Niemcy sobie wymyślili. Żaden Górnoślązak nie mówi „szreibować" zamiast „pisać" albo „szorsztajn" zamiast „komin" itp. Po drugie, język niemiecki także zawiera wiele obcych wyrazów (Kontrolleur, Sekretär, Assistent), a nikt nie twiedrzi, że Niemcy mówią „wasserdeutsch."

Tym, którzy mówią, że mowa górnośląska jest zepsutą gwarą polską, której nie rozumią mieszkańcy w okolicach czysto polskich, trzeba odpowiedzieć, że gwara górnośląska mniej się różni od języka czysto polskiego niśli narzecza niemieckie od literackiej niemczyzny.

Niemcowi przychodzącemu z zachodu lub północy Niemiec przychodzi bardzo trudno, porozumieć się z chłopem, który mówi narzeczem dolno-śląsko-niemieckiem. Gdy przyjedzie taki dolnośląski Niemiec do Berlina, ledwo jako tako się porozumie z mieszkańcami. Polski Górnoślązak zaś może się udać do Krakowa, do Warszawy, do Lwowa, do Poznania, wszędzie go zrozumią i on na odwrót zrozumie z łatwością język czysto-polski. Z tego można wnioskować, że polski Ślązak przekręca mniej język polski, jak niemiecki Ślązak język niemiecki.

Wynika zaś z tego, że okrzyczany „wasserpolnisch" nie różni się wiele od poprawnego języka polskiego. Dlatego też na całym Górnym Śląsku czyta lud gazety i książki polskie. — Przed kilku laty poczęto wydawać gazetę „wasserpolską" lecz cóż się stało? Lud nie chciał jej czytać. — Znawcy, tak języka polskiego jak narzecza górnośląskiego twierdzą zgodnie, że ludność Górnego Śląska a mianowicie mieszkańcy powiatów pszczyńskiego i rybnickiego mówią wcale czystą polszczyzną. Głupstwo „wasserpolskie" wymyślili i rozszerzali hakatyści, by tem uzasadnić zaniedbywanie i prześladowane nienawistnego języka polskiego.

—ski.

Słowianie i Germanie.

W dawnych czasach, przed tysiącem lat, kiedy Polska była jeszcze pogańską, nie nazywała się jak dziś Polską, ale była częścią jednego z plemion wielkiego szczepu Słowian, mieszkającego na wschodzie Europy. Granicą między Słowianami a sąsiadującym z nimi na zachodzie Germanami, zwanymi przez Słowian Niemcami, była rzeka Elba, po słowiańsku Łaba. Że tak daleko sięgały kraje słowiańskie, świadczą o tem do dziś mieszkający nad Sprewą Wendowie, którzy mimo tysiącletniej germanizacji dotąd mówią językiem słowiańskim, do polskiego podobnym. Na wyspie Rugii, na morzu Bałtyckiem, znajdują się szczątki pogańskich świątyń Słowan i z historji wiemy, że Bolesław Chrobry, postanowiwszy zjednoczyć wszystkich Słowian pod swem berłem, odebrał Niemcom zawojowane przez nich kraje słowiańskie aż do Sali i Łaby i tam na znak granicy powbijać kazał żelazne słupy.

Olbrzymi więc był kraj, zamieszkiwany przez słowiańskie plemiona, bo ciągnął się od morza Bałtyckiego aż do Karpat, od Łaby aż poza Dniepr.

Stosunki Słowian z Germanami były zawsze nieprzyjazne, gdyż szczepy te różniły się między sobą nietylko językiem, ale i religią i obyczajami.

Słowianie, których nazwa pochodzi od wyrazu „słowo", a nie, jak w niektórych niemieckich książkach tłumaczą od „Sklaven", niewolnicy, nazywali Słowianami te wszystkie ludy, z którymi się tym samym albo podobnym językiem rozmówić mogli. Germanów zwali Niemcami czyli niemymi, ponieważ nie znali ich języka i nie mogli się z nimi porozumieć. Słowianie trudnili się łowiectwem, rybołóstwem, bartnictwem leśnem, hodowlą bydła i uprawą roli. Kraj był rozległy, ziemia urodzajna, pełna lasów, jezior, ludności niewiele, mogli się swobodnie rozprzestrzeniać u siebie, nie zabierając nic innym. Choć niezgodni i swarliwi między sobą, wojny nie lubili i walczyli jedynie w obronie własnego kraju lub osady, nigdy dla rabunków i zdobyczy.

Germanie zaś byli z natury wojowniczy i wojnę tak ubóstwiali, że nawet w swej pogańskiej religji przedstawiali sobie niebo jako ciągłą zwycięską walkę, więc chciwem okiem patrzyli na żyzne kraje Słowian i ciągle ich napadali.

Nienawiść Słowian do Germanów wzrosła jeszcze więcej, gdy Niemcy, przyjąwszy wcześniej chrześcijaństwo, wzięli sobie za zadanie nawracać wszystkie ludy na wiarę św., ale nie miłością i głoszeniem słowa Bożego, lecz mieczem, rabunkiem i niszczeniem ludności. Szczególnie chcieli Słowian wytępić, by zabrać sobie ich kraje. Znane są z historji okrucieństwa margrabiego Gero i jego planowe podbijanie krajów słowiańskich.

Te ciągłe najazdy i rabunki Niemców spowodowały wreszcie Słowian do połączenia się i zorganizowania w jedno państwo, by w ten sposób lepiej bronić swych granic.

Znany w historji książę słowiański Mieszko czyli Mieczysław, panujący nad plemieniem Polan, od których nazwa Polski pochodzi, chcąc się od napadów Niemców uwolnić, wszedł w stosunki z Czechami, ożenił się z księżniczką czeską Dąbrówką i przyjął chrześcijaństwo z całym swym ludem w r. 965. Odtąd wchodzi Polska w szereg państw chrześcijańskich i w przeciwieństwie do innych plemion słowiańskich, które wiarę św. przyjęły od Kościoła wschodniego z Konstantynopola, organizuje się na wzór państw zachodnich i rośnie szybko w potęgę i kulturę.

To się Niemcom nie podobało i wynaleźli sobie inny pretekst do napadania na Polskę.

Cesarze niemieccy, uważając się za następców cesarzy rzymskich, — przypisywali sobie prawo zwierzchnictwa nad wszystkimi królami i państwami chrześcijańskiemi, żądali więc, aby Polska składała im hołd i była im podległą. Jedynie cesarz Otton III przybywszy w roku 1000 z pielgrzymki do Grobu św. Wojciecha w Gnieźnie i zobaczywszy bogactwo i potęgę Bolesława Chrobrego, uznał go równym sobie królem.

Lecz już pod następcą jego, Henrykiem II, rozpoczęła się ta walka na nowo i odtąd trwa bez przerwy przez całe panowanie Piastów.

To mieszanie się Niemców do spraw polskich ułatwiali zniemczeni książęta śląscy, utrzymujący zawsze przyjazne stosunki z cesartwem, a następnie sprowadzony przez kolonizacje do Polski żywioł niemiecki, szczególnie zniemczone zupełnie miasta. Ch.

O państwowej szkole budowniczej w Poznaniu.

Jest to zakład wzorowo urządzony, a zasługujący w naszym własnym interesie na baczniejszą uwagę i w całej pełni na wykorzystanie większe, aniżeli się to ze strony polskiej dotąd działo. Przyznać trzeba, że za czasów pruskich odstraszał ten zakład młodzież naszą całym ustrojem swym i wykładowym językiem niemieckim. W onczas nie było też dla młodzieży naszej, wychodzącej z świadectwem dojrzałości w zawodzie budowniczym, poza praktyką prywatną widoków otrzymania odpowiednich posad w urzędach rządowych i samorządnych. Stąd pochodziło, że mimo przeważającej w naszych stronach ludności polskiej, szczególnie średniego stanu, stosunek uczniów Polaków do Niemców był tylko jak 1 : 3, a nawet 1 : 4.

Obecnie zmieniło się wszystko na korzyść Polaków. Językiem wykładowym jest zasadniczo polski (z wyjątkiem klasy najwyższej I H, w której jeszcze przez pół roku dla kilku pozostających uczni niemieckich, ale i na prośbę Polaków wykładać się będzie po niemiecku) zarząd i grono nauczycielskie składają się przeważnie z Polaków, cała nauka dostosowywać się będzie do naszego rodzimego budownictwa i swojskich materjałów, co pociągnąć musi z czasem przeinaczenie wyglądu naszych miast i wsi w kierunku rodzimym.

Ponieważ Wałcz (Deutsch-Krone), gdzie istnieje także szkoła budownicza, podług układu pokojowego przypaść ma w udziale państwu pruskiemu, najbliższa zaś druga szkoła budownicza jest dopiero w Katowicach, oddalona o 40 mil od Poznania, powinna poznańska szkoła budownicza jako położona w środku połaci zachodniej państwa polskiego przyciągnąć i z północy byłego zaboru pruskiego młodzież techniczną ku sobie.

Zarząd szkoły poznańskiej, idąc w ślad za obecnemi wymaganiami przyłączył do już istniejących dwóch oddziałów: nadziemnego i podziemnego, za staraniem urzędu osadniczego (byłej komisji kolonizacyjnej) jeszcze, jako trzeci, oddział mierniczy, w którym i młodzieńcy o wykształceniu szkoły ludowej kształcić się mogą na mierniczych średniego rodzaju, których nam także przy urzędach katastralnych, przy kolejach i samorządach gminnych bardzo wielu już obecnie potrzeba. Rozumie się, że młodzieńcy o lepszem wykształceniu, np. gimnazjalnem lub szkół obywatelskich, uzyskawszy uprawnienie do jednorocznej służby wojskowej, doprowadzić mogą po skończeniu szkoły budowniczej w zawodzie urzędniczym prędzej i łatwiej do lepszych posad.

Wskutek długo trwającej wojny cofnęła się ilość słuchaczy Państwowej szkoły budowniczej znacznie, częścią dlatego, że z powodu braku i drożyzny materjałów budowlanych oraz drogiej robocizny obecnie się mało buduje. Skoro jednakże kopalnie węgla znów węgiel dostawiać będą lepiej i cegłę wypalać będzie można taniej, stan się ten zmieni, a budownictwo też znów rozwinąć się musi i u nas, choćby dlatego, żeby wzrosłą ludność po 5 latach zupełnego zastoju pod dachem wygodnie umieścić można. To zaś pociąga za sobą, że techników budowniczych będzie w Polsce wkrótce bardzo wielu potrzeba także i do odbudowy kraju, a ci kształcą się na szkołach budowniczych, których u nas jest dotąd stosunkowo mało. Nazwać to można chwilowem krótkowidztwem, że się na razie więcej młodzieży z klas średnich do budownictwa nie garnie.

Ażeby młodzieży przy obecnym zastoju w budownictwie ułatwić wstęp do szkoły, uzależniony dotychczas od przebycia 12-miesięcznej praktyki w rzemiośle, zezwala zarząd szkoły wyjątkowo młodzieńcom, w naukach dalej posuniętym, na odbycie tej praktyki w późniejszych półroczach latowych, a w ten sposób będzie młodzież mogła czas swój cały jak najlepiej wykorzystać.

Mimo, że językiem wykładowym jest polski, a nasi kresowcy (z Prus Zachodnich lub Śląska) nie umieją się nim jeszcze wyrażać poprawnie, będzie się te ich niedostatki z początku w niższych klasach szkoły jak najdalej uwzględniało, w tej nadziei, że przez obcowanie w otoczeniu polskiem wprawy we wyrażaniu się ojczystym językiem wkrótce nabędą. Pobyt zaś w Poznaniu będzie dla każdego młodzieńca wiele korzystniejszym niż w innem mniejszem mieście, ponieważ Poznań stanie się na przyszłość jeszcze więcej niż dotychczas środowiskiem polskiej nauki i sztuki, a gromadzić w sobie będzie przeróżne polskie urzędy, dające możność łatwego się utrzymania. Koszta jego przy obecnej drożyźnie dla młodzieńca w szkole budowniczej obliczać należy na 160 marek miesięcznie. Jest to trzy razy tyle co przed wojną. Mimo to w porównaniu z innemi korzyściami do zapisywania się na kursy zimowe, zaczynające się 18 październik(a) rb., tylko jak najwięcej zachęcać możemy. Dalej sięgających informacji udzieli chętnie dyrektor zakładu.

Adres, pod którym zwracać się należy, brzmi: Dyrektor Państwowej szkoły budowniczej w Poznaniu — Posen.

Kronika.

— **Baczność!** Wszystkie Towarzystwa śpiewu, które wskutek ostatnich zajść nie mogą lekcji urządzać, prosimy o podanie, jakie straty poniosły bądź to na majątku towarzystwa jak i w organizacji. Gdzie Zarządu niema, niech ktoś z grona członków

zechce nas powiadomić o stanie towarzystwa. Dalej zwracamy uwagę, że po ustawy, kwitarjusze, nuty i oznaki (wstążeczki biało-niebieskie) winne towarzystwa zwracać się **tylko** do sekretarjatu związkowego, który otwarty w poniedziałki i środy w „Ulu" w Bytomiu od godz. 3 do 7 po południu. Nadeszły nowe pieśni na chóry mieszane. Polecamy różne śpiewniki. Służymy radą w wszelkich sprawach towarzystw śpiewu.

Cześć pieśni!

Wydział Związku śląskich Kół śpiew.
J. Żnińska, sekretarka
Bytom G.-Śl. (Parallelstr. 6).

Urzędowe ogłoszenia w polskiem języku. Miasto Bytom postanowiło urzędowe obwieszczenia ogłaszać także w języku polskim. Ogłoszenia te zamieszczać się będzie w „Katoliku." — Czy inne miasta górnośląskie zechcą kiedy postępować podobnie? Czy tylko w Bytomiu mieszkają Polacy?

Ceny jarzyn ustanowiono jak następuje:

	cena detaliczna	
1. Kapusta biała	8 fen.	za funt.
2. Kapusta czerwona	11	„
3. Kapusta włoska	11	„
4. Jarmuż do 30 listopada 1919 r.	11	„
5. Czerwona marchew i karoty wszystkich odmian włącznie drobnej, okrągłej karoty	9	„
6. Marchew żółta	6	„
7. Marchew biała	5	„
8. Cebula luźna do 31 października br.	25	„

— **Zmiany w ruchu pocztowym.** Od 1-go października rb. począwszy wolno używać także kart pocztowych, wydanych prywatnym nakładem, o ile nie odróżniają się zbytnio od kart urzędowych i nie przekraczają wielkości kart używanych do paczek i nie ważą więcej jak 8 gramów. Urzędowe karty pocztowe pozostaną w tej samej wielkości jak dotychczas. — Również wolno od 1-go października wysyłać drukowane pokwitowania odbioru pieniędzy, jeśli w nich wypisana jest suma przekazu pocztowego, karty płatniczej itd. Pokwitowania takie wysyłać można za opłatą portoryum wynoszącego tyle, ile portoryum druków.

— **Przesyłka paczek pocztą** doznaje pewnych zmian od 1. października 1919 roku. Oprócz zmian w opłacie przesyłek obowięzują jeszcze przepisy następujące: Na paczce należy nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy podać (to jest tej osoby, która paczkę wysyła) wewnątrz w paczce należy u góry umieścić duplikat adresu. To jest teraz przepis przymusowy. Do każdej paczki musi być dołączona osobna karta paczkowa (Paketkarte). Przepis zezwalający na wysyłkę kilku paczek do jednej i tej samej osoby na jedną kartę zostaje zniesiony tem rozporządzeniem. — Przy pospiesznych paczkach nadawca dopłaca, prócz zwykłej opłaty, za paczkę 2 marki, o ile przesyłka nie nosi napisu „postlagernd" czyli „poste restante".

Opłaty wynoszą obecnie za rozmowy telefoniczne trwające najwyżej 3 minuty na odległość: do 25 kilometrów 40 fen., od 25 klm. do 50 klm. 50 fen., od 50 do 100 klm. 1 markę, od 100 do 500 klm. 2 marki, od 500 do 1000 klm. 3 mk., nad tysiąc klm. 4 marki.

— **Urzędnicy kolejowi,** biorący dymisyę mają na mocy rozporządzenia pruskiego ministra kolej żelaznych Oesera otrzymywać przy opuszczeniu służby zamiast dotychczas udzielanych tytułów i orderów, pewną sumę pieniężną. Prezydenci odnośnych kolej powinni natomiast do starych ze służby występujących urzędników wystosować piśmienne uznanie ich wiernej służby.

— **Oddawanie koni.** Śląsku izba rolnicza ogłasza co następuje: Z powodu ogłoszeń w gazetach, codzień zjawiają się do izby rolniczej w Wrocławiu ziemianie z prowincji by otrzymać konia. Zaznacza się raz jeszcze, że izba zasadniczo koni oddawać jednostkom nie może. Wszystkie przekazane nam przez zarząd wojskowy konie wysyła się jak wprzódy tak i teraz transportami do urzędów powiatowych, które dopiero potrzebującym ich okręgu konie odstępują. Więc nie ma sensu fatygować się osobiście do Wrocławia. Każdy potrzebujący niech każe się wpisać u swojego urzędu powiatowego który też najlepiej ocenić i sprawdzić może położenie petenta. Bezcelowem jest również podawanie próśb do izby rolniczej o przekazanie konia.

— **Ostróżnie przy przechowywaniu tegorocznego zboża.** Z powodu chłodnego powietrza, dojrzewało zboże w tym roku nader powoli. Zwłaszcza jęczmień zimowy i żyto trzeba było kosić zanim ziarno dostatecznie przeschło. Obecnie po wymłóceniu takiego zboża zaleca się ziarna nie przechowywać w workach. Najlepiej ziarno ulokować na miejscu dostępnem dla powietrza na t. zw. sypaniu a kto podobnego urządzenia nie ma, na strychu. Nie zaleca się ziarna suć na kupę, lecz rozmieścić go trzeba szeroko i od czasu dl czasu wziąść wiejaszkę i przemieszać. Do siewu zaleca się brać ziarno ze zboża sprzątniętego na samem ostatku.

Jak obchodzić się z słoniną amerykańską. Słoninę trzeba obmyć najpierw letnią wodą, następnie pozostawić około pięć godzin w ciepłej wodzie, poczem należy włożyć ją na 12 do 15 godzin w zimną wodę. Zaleca się dodać trochę colium pargamanat, które nabyć można w każdym składzie aptecznym. Słoninę po takiej manipulacji można wędzić, wygotować lub wysmarzyć przez co straci wszelki smak nieprzyjemny.

— **Niemiecki związek wydawców gazet do swoich czytelników.** Na łamach gazet niemieckich czytamy: „Ostatnie miesiące były dla przemysło gazeciarskiego pod względem finansowym nader trudne. Nie tylko zarobki dla personału trzeba było podwyższyć, lecz podrożały znów znacznie wszelkie materjały drukarskie. Przy takich stosunkach prasa niemiecka tylko wtenczas swemu zadaniu sprostać może, jeżeli nadzwyczaj wysokie wydatki za wykonanie gazet wyrówna się przynajmniej częściowo przez podwyższenie abonamentu. Po dokładnem obliczeniu, potanowiono podwyższyć także ceny za ogłoszenia."

— W tak krytycznem położeniu znajdują się wydawcy gazet niemieckich wspierani ze wszech stron nie tylko przez kupców i przemysłowców. Wobec tego każdy rozsądnie myślący człowiek wyobrazić sobie może, w jak trudnem położeniu znajdują się wydawnictwa gazet polskich zwłaszcza na Śląsku, które zdane na własne siły, nieomal bez dochodów za ogłoszenia, wszelkie koszta za wykonanie gazety, z abonamentu pokrywać muszą.

— **Pieniądze do Poznańskiego.** Osobom jadącym do Poznańskiego, jak i osobom wyjeżdżającym z Poznańskiego, wolno odtąd zabierać ze sobą nie więcej pieniędzy, jak 1000 marek.

— **Spadek wartości marek niemieckich** jest coraz większy. W Szwajcarji na giełdzie w Bazylei i Zurychu rzucono olbrzymie masy niemieckich papierowych pieniędzy na rynek handlowy, wskutek czego za niemiecką markę płacono 10 centimów (tyle co 8 fenigów przed wojną), a za austryacką koronę nawet tylko 1 i ćwierć centyma. Dawniej, przed wojną, równała się marka 120 centimom.

Socjaliści kumają się z kapitalistami. Wydawca kapitalistyczno hakatystycznej „Katowicerki", Siwinna, ogłasza w niemieckim „Oberschl. Kurier." że towarzysze socjalistyczni prosili go o drukowanie gazety socjalistycznej. Jest to nowy dowód, że socjaliści ogłupiają robotników tylko dlatego, by sobie napchać kieszenie groszem robotniczym a następnie zaprzedać robotników kapitalistom i gnębić ich gorzej jeszcze jak kapitaliści, na których socjaliści dawniej tak bardzo wyzywali.

— **Kto cygani?** Hakatystyczny „Helfer" podaje w numerze 28 nibyto wyciągi i wyjątki z listów żołnierzy armji Hallera. Wszyscy ci żołnierze niby piszą, że mają lichą żywność, a kupić nie mają za co, bo nie mają pieniędzy, a drożyzna wszędzie wielka „Helfer" nie podaje nazwisk tych żołnierzy, a zresztą i to ciekawe, że właśnie „Helfer" nibyto odebrał cały szereg listów żołnierzy polskich. Ale mniejsza o to. —Również hakatystyczna „Morgenpost" ogłasza list pewnego żołnierza polskiego, Górnoślązaka, niejakiego Franciszka Jelenia; w tym liście jest mowa o tem, że żołnierze polscy dostają tak wiele dobrego jedzenia, że go wcale zjeść nie mogą; pieniędzy dostają również tyle, że mogą sobie dosyć dużo zaoszczędzić. — Jest teraz pytanie, kto cygani, czy hakatystyczny „Helfer" czy też hakatystyczna „Morgenpost"? Według „Helfera" (który sobie listy żołnierzy polskich pewnie sam zmyślił), mają się żołnierze polscy bardzo źle, a według „Morgenpost" mają się ci sami żołnierze bardzo dobrze.

— **Związek dla zwalczania żydowstwa w Niemczech.** „Berl. Tagebl." do-

nosi, że przed kilku dniami odbyło się w Poczdamie zebranie oficerów niemieckich. Na tem zebraniu uchwalono założyć związek dla zwalczania żydostwa w Niemczech i na pogromy żydów wyznaczono pokaźną kwotę 350 tysięcy marek. — A więc i w Niemczech poznali się nareszcie na tych „dobrodziejach“ ludzkości.

— **Koszta rad żółnierskich** w obrębie szóstego korpusu armii (to jest mniejwięcej w obwodach regencji opolskiej i wrocławskiej) wynoszą ogółem 17 646 043 marek. Olbrzymia to suma!

Znaki czasu. Historja święta opowiada nam, że przed potopem, gdy Bóg groził bliską karą, ludzie jedli, pili i odprawiali wesela. Coś podobnego widać także w obecnym czasie. Biadają Niemcy, jak wielka jest nędza i bieda w kraju i że codziennie położenie niemieckie staje się gorszem. Jednakowoż strony gazet niemieckich są przepełnione ogłoszeniami różnych zabaw. Grencszuce urządzają zabawy a wieczorem tańce.

Kawalerzy, którzy jeszcze nie mają sucho pod nosem, zabawiają się z „damami“ przy piciu różnych likierków, wódeczek itd.

Równocześnie wielka liczba innych cierpi głód. W jeden wieczór przepija się sumy, któremi całe rodziny mogłyby się przez miesiąc używić. Grencszuce hulają i cieszą się, gdy nasz lud bywa prześladowany i gnębiony na każdym kroku. Lecz biada wam okrutnicy! Przyjdzie na was potop straszny, który was zmiecie z powierzchni ziemi górnośląskiej.

I po naszych wsiach, gdzie dotąd nie znano żadnych rozpustnych zabaw, chcieliby Niemcy rozpowszechnić swój zwyczaj. Więc baczność młodzieży polska! Obecnie nie czas na zabawy, gdy tysiące naszych braci jęczy w ciemnych więzieniach, gdzie ich bije i męczy krzyżak. I dla nas przyjdzie czas pomyślniejszy, a wtedy też będziemy się mogli cieszyć swobodnie.

—ski.

Zegluga polska.

Pod nazwą „Polsko-Amerykańska Linja okrętowa“ zawiązała się w Ameryce przed 4 miesiącami Towarzystwo (akcja kosztuje 50 dolarów) i rozwija bardzo energiczną agitację, celem zyskiwania nowych członków. W ostatnich czasach związek „Polsko-Amerykańskiej Linji okrętowej“ połączył się z Towarzystwem akcyjnem p. t. „Polisch American Navigation Corporation“ (Stowarzyszenie żeglugi Polsko-Amerykańskiej) w jedno ciało.

Rozmach a przytem głęboki idealizm z jakim Polacy amerykańscy biorą się do dzieła, ma w sobie coś imponującego, coś krzepiącego serca, coś, co pomimo ciemnych i nienawistnych sił, podminujących młode fundamenty Rzeczypospolitej nie pozwala wątpić w pomyślną i świetną przyszłość gospodarczą Polski.

Kiedy będzie Polska silna i potężna?

Gdy każdy, kto czuje się Polakiem, zrozumie, że pracować musi w wyznaczonym czasie sumiennie i z wytężeniem sił, szanując pieniądz i pracę; że każdy jest budowniczym Polski i pracuje nad odrodzeniem Ojczyzny, że rozpocząć winien odbudowę od naprawy samego siebie!

Gdy każdy dla siebie i społeczeństwa pracować będzie nie słowem lecz czynem i nie będzie szukał własnej chwały ani wytykał złego, lecz wskazywał drogę naprawy, pamiętając, że nam wszystkim cnót potrzeba!

Gdy łapownictwo, lichwę i paskarstwo zwalczać będzie, strzegąc ceny wyrobów własnych z uczciwością sumienia polskiego, nie nabywając wcale rzeczy na „pasek“ puszczonych!

Gdy robotnik, rzemieślnik, kupiec, urzędnik, nauczyciel sędzia i minister, wogóle każdy Polak prace i zadania sobie powierzone sprawiedliwie i uczciwie wypełniać będzie!

Gdy każdy Polak miłość Ojczyzny nad własne dobro przekładać będzie i ani bydła, masła ni pieniędzy pruskich czy artykułów spożywczych albo innych towarów do grencszucu przemycać nie będzie i żadnemu „Niepolakowi“ ani nazwiska swego ni pomocy nie zaprzeda, ani szczerej ręki polskiej nie poda dopóki „Grenzschutz„ i „Reichswehr“ łotrowski Polskę pali i braci naszych morduje!...

Bogu i Ojczyźnie ku chwale!

Konfederacia Polska
w Poznaniu i w Gnieźnie.

Pszczyna. Wydział powiatowy rozporządził, że rolnikom pozostawia się 1 i pół funta ziemniaków na dzień i głowę dla wyżywienia siebie i domowników a więc na czas od 14 wrześ. br. do 13 sierpnia 1920 równe 5 centnarów na głowę. Oprócz tego pozostawia się rolnikowi do zasiewu 40 centnarów na hektar a piątą część zbioru na pokrycie straty przez gnicie itd.

Wywóz ziemniaków z pow. pszczyńskiego jest zakazany. W wyjątkowych przypadkach udziela pozwolenia przewodniczący wydziału powiatowego.

Tychy. Rzeźnię powiatową w Tychach obejmuje z dniem 1 października rzeźnik August Pifko w Tychach.

Orzesze. (Spóźnione). W „Orędowniku“ z dnia 5 września ogłoszono zebranie kółka śpiewackiego, które się jednak nie odbyło z powodu groźnej i wyzywającej postawy grencszucu. Choć ludność tutejsza nie trudni się żadnym rozbojem, jednak napakowano nam tu grencszucu, który urządza poszukiwania Bóg wie za czem. To wszystko dzieje się z winy różnych donosów tutejszych judaszów i zdrajców sprawy narodowej, którzy są dobrze znani. Ci przez swoje wichrzenie podawają w podejrzenie spokojnych ludzi. Doznawają oni szatańskiego zadowolenia, gdy mogą zwalczać wszystko co tchnie polskością. Tym trzeba powiedzieć z ewangielistą: O głupi i leniwego serca ku zrozumieniu tego wszystkiego, co się stało w ostatnich dniach! Czyż nie musi lud polski to wszystko cierpieć i tak wnijść do chwały swej? Jeżeli Bóg dokonał tak wiele, dokona także i resztę, w co święcie wierzymy.

Nie chcąc naszych członków narażać na możliwe nieprzyjemności i szykany, nie urządziliśmy dnia 7 bm. lekcji śpiewu. Jednakowoż dalsze lekcje będą się odbywać nadal tak jak dotąd. Pocieszamy się nadzieją lepszej przyszłości. Wszystkim zwątpiałym i lękliwym zaś trzeba zawołać gromkiem głosem: W górę serca! Brat.

Rybnik. Tow. polsko-katolickie urządza zebranie w niedzielę 28-go września o godz. 4 po południu na sali p. Nowaka. O liczny udział uprasza Zarząd.

Katowice. Wydział powiatowy ustanowił cenę maksymalną 11 fenygów za funt ziemniaków w handlu detalicznym. Cena obowięzuje od 22 bm.

Katowice. Z powodu braku mieszkań zakazał urząd mieszkaniowy przerabiania mieszkań na składy fabryczne, warsztaty itd.

— **Katowice.** Biura miejscowej kasy powiatowej znajdować się będą od 27. b. m. w sądzie gminnym przy ulicy Andrzeja, wejście 2, pokoje No, 8 i 9.

— **Katowice.** (Nowe przedsiębiorstwo polskie.) Powstało tutaj nowe przedsiębiorstwo polskie pod firmą „Hurtownia towarów kolonialnnych, spółka zap. z ograniczoną poręką“. Każdy członek odpowiada kwotą 200 marek. Udziałów może być najwyżej 50. W skład zarządu wchodzą następujący panowie: Stefan Nowicki, Katowice; Franciszek Szymański, Józefowiec i Stanisław Kujawski, Boguszyce. Szczęść Boże!

Bogucice. Od 1 października zmienia się nazwę stacji Kunegundeweiche na Bogucice.

— **Zabrze.** Zarząd gminny rozporządził, że w obwodzie północnym od godz. 2-giej do 4-tej wodociągi będą zamknięte. W tym czasie będzie wody dosyć dla obwodu południowego, w którym mieszkańcy winni sobie przez owe dwie godziny napełnić naczynia wodą tak, aby im na 24 godziny wystarczyła. Uczynić to mają tylko ci, których w ostatnim czasie woda nie dochodziła z wodociągów. Inni bowiem także w przyszłości będą mieli wody dosyć.

— **Zabrze.** Od 29 września do 6 października wydaje się na kartę żywnościową B nr. 60 ćwierć funta makaronów w cenie 70 fen. za funt i jedną kostkę na zupę za 13 fen. Na kartę nr. 61 ćwierć funta grochu, funt 1,30 mk., nr. 62 ósma część funta mąki na rosół, funt 90 fen., nr. 63 ćwierć funta marmelady, funt 1,40 mk. Na niebieską kartę nr. 38 paczkę mąki „Panin“ za 70 fen. Na zieloną kartę nr. 75 ćwierć funta Sago, 1,30 mk. za funt.

Rozmaitości.

— **Zemsta szlachcica.** Po pierwszym rozbiorze Polski przybył pewien szlachcic polski do Berlina, gdzie poznał pewnego urzędnika mennicy berlińskiej. Skorzystał też z tego, przekupiwszy pojedyńczych robotników mennicy do następującego żartu: Gdy w krótkim czasie ukazały się nowe talary, widniał na nich zamiast napisu „Ein Reichstaler“ napis „Ein Reich stahl er“. Naturalnie owe talary wywołały wielką wesołość. Gdy król pruski dowiedział się o nowych ta-

larach, rozgniewał się bardzo i rozkazał żeby wszystkie te bluźniercze talary zostały sciągnięte. Lecz rozkaz przyszedł już za późno, gdyż bardzo wiele takich talarów dostało się za granicę. Nieszczęsnemu urzędnikowi mennicy kazał król uciąć głowę. Ów polski szlachcic, który rozbiór swojej ojczyzny przez ten oryginalny sposób mścił, uciekł i tak uniknął gniewu obrażonego króla. —ski.

— **Kolej żelazna przez pustynię Saharę** kosztować będzie podług obliczeń francuskiego inżyniera 800 miljonów franków. Długość kolei obliczają na 2500 klm. Podróż z Francji do połudn. Afryki skróconą przez to połączenie zostanie na 5 dni, gdy obecnie trwa 3 tygodnie. Koszta zwrócą się już przez samą dostawę mięsa z głębi Afryki. Do bezpośrednich, praktycznych korzyści tej kolei należeć będzie nieograniczony dowóz drzewa z olbrzymich lasów Sudanu, bezprzestanna dostawa bawełny z dolin Nigru itd.

— **Metal lżejszy od aluminium** wytworzono, jak donosi „Umschau“ podług angielskich źródeł, w Kanadzie. Pewne towarzystwo przemysłowe wynalazło mieszankę magnezjum, która jest o dwie trzecie lżejszą od aluminium, a przytem tak twarda jak stal. Metal ten będzie miał wielkie znaczenie przy wyrobie kolb i części statków lotniczych i automobilów, których szybkość przez to znacznie się powiększy.

Lecznicza działalność światła. Najtańszym i najlepszym środkiem dezynfekcyjnym jest — światło słoneczne. Stwierdzono to przez liczne doświadczenia lekarskie. Rozrzucono np. zarazki na odzież, kołdry, skóry meble itd. wywołujące najrozmaitsze choroby, i wystawiono je następnie na działanie promień słonecznych i potem badano co godzinę, czy i ile bakterji jeszcze pozostało.

Rezultaty badania była zadziwiające. Mianowicie zarazki choleryczne nie tylko na powierzchni, lecz w głębszych warstwach kołder zostały zniszczone przez słońce. Również niszcząco, chociaż po dłuższym dopiero czasie, działało oświetlenie słoneczne na zarazki tyfusowe, suchotnicze zapal. płuc i inne zaraźliwe choroby. Ponieważ prawie zawsze i wszędzie znajdą się chorobotwórcze bakterje, to wynika stąd, że starodawny zwyczaj, zakorzeniony u ludów, aby odzież, kołdry, pierzyny wystawiać o ile możności jak najdłużej na działanie promieni słonecznych, jest bardzo rozsądny i skuteczny.

Także sypialnie powinny być wystawione jak najwięcej na oświetlenie słoneczne i przewietrzenie a zawsze powinny być na stronie słonecznej domu.

— **Japońskie reguły zdrowia.** Japoński dziennik „Dzidzi Sziupo“ podaje 12 przykazań hygieny Japończyków, których ściśle trzymając się zapewnić sobie można „dojście do 100 lat“. Brzmią one tak:

1. O ile możesz bądź zawsze jak najwięcej na świeżem powietrzu.

2. Kładź się wcześnie do łóżka i wstawaj wcześnie.

3. Sypiaj najmniej 6 godzin ale nigdy więcej nad 7 i pół godziny, a to w ciemnym pokoju przy oknach szeroko otwartych.

4. Pijaj herbatę i kawę tylko w bardzo umiarkowanych ilościach, wyrzec się zaś w zupełności tytoniu i alkoholu.

5. Jadaj tylko raz na dzień mięso.

6. Bierz co rano ciepłą kąpiel.

7. Spal wszystkie twe jedwabne szaty, a używaj wyłącznie tylko czysto wełnianych.

8. Co tydzień dozwól sobie jednego dnia absolutnego wypoczynku i w ciągu tego dnia wstrzymaj się nie tylko od pracy, ale i od pisania i czytania czegokolwiek.

9. Jeżeli jesteś bezżennym, weż sobie żonę.

10. Jeżeliś wdowcem, wyszukaj sobie natychmiast drugiej.

1. Nie przemieszkuj w zbyt ciepłych pokojach.

12. Staraj się te organy, które przez wiek zużywają się lub wyczerpują, stale odświeżać i odnawiać, żywiąc się odpowiednimi organami zwierzęcymi.

Skrzynka redakcji.

Pomimo zapowiedzi nie możemy niestety drukować dalszego ciągu „Wspomnień wojennych“ Roberta Kuli a to z powodu różnych przeszkód.

Humorystyka.

Kochany Szczutku.

Wśród żydów wiedeńskich szerzy się gwałtownie epidemja patrjotyzmu polskiego. Każdy radby uzyskać obywatelstwo polskie. Ten twierdzi, że urodził się w Borysławi, drugi ma ciocię w Podhajcach, czwarty przysięga się, że jego tatę sprzedawał bób w in Rejszow.

Pytam jednego z nich:

— To dziwne, że wy tak do Polski ciągniecie, przecież tam podobno są codzień pogromy.

— Ny, ja wolę wielkie pogromy, niż małe Vermögensabgabe.

Ważne zadanie.

— Po co właściwie przyjachała do Polski ta najświeższa amerykańsko-żydowska misja?

— Policzyć — ile bród hallerczycy ocięli żydom.

Także bolszewik.

— Ależ ty mężusiu jesteś prawdziwy bolszewik?

— Dlaczego?

— Bo tak od razu chcesz wszystkiego już w wagonie. Ja jestem zwolenniczką ewolucji, więc poczekaj, aż się znajdziemy w domu.

Bolszewicy starają się wobec Polaków być bardzo honorowi.

— Dlaczego?

— Bo pozwalają bić się tylko w tyły.

— Owszem, przyjmuję cię do służby, ale musisz zgolić faworyty, boś tak do mnie podobny, że mogliby cię brać za mnie.

— E, proszę pana, ja tam nie jestem taki obraźliwy.

Pociecha.

„Z przyjemnością dowiadujemy się, że znany, zamieszkały od lat wielu w Królestwie Polskiem przemysłowiec X, Niemiec, który dotychczas ani słowa po polsku się nie nauczył już się jednak nauczył jeść chleb polski.“

Gdy pewien słynny lekarz hugenocki przeszedł na wiarę katolicką Henryk IV król, który też wyznanie hugenockie porzucił, tak się odezwał do Sullego: „Wiesz co? twoja wiara musi być bardzo słaba, skoro ją już lekarze opuszczają.“

Pewna dama kwestująca przystępuje do znanego bogacza i sknery, prosząc dla biednych o datek. Bogacz szorstki odpowiada, że nic niema, a dama: „To proszę pana wziąść kilka groszy z tej puszki, bo ja właśnie dla biednych zbieram“.

Gdy demokrata pytano dlaczego pojął tak małą żonę, odrzekł: „z wiela złego najmniejsze wybrałem!“

Kwit na abonament na IV. ćwierćrocze.

„Orędownik“ można abonować na IV. kwartał już teraz w każdym urzędzie pocztowym i u każdego listonosza za opłatą 2,52 mk. włącznie z odnoszeniem w dom. **Kwit prosimy dobrze przechować ponieważ zabezpieczenie od wypadku w wysokości 100 marek wypłaca się li tylko za okazaniem kwitu abonamentowego.**

Bestellzettel.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für IV. Kwartal 1919 ein Exemplar des

„Orędownik Zabrski“

einmal wöchentlich in Nikolai O.-S. erscheinend zum Abonnementspreise von 2,40 Mk. (mit Botengeld 2,52 Mk.)

....

....

(Nazwisko i adres zamawiającego).

Quittung.

Obige........ Pfg. sind heute richtig bezahlt.

.............................., den .... 1919.

Post-Annahme.

Wydawnictwo K. Miarki w Mikołowie.
Drukiem Karola Miarki.
Za redakcję odpowiedzialny Jan Kurzak

Zostałem mianowany

adwokatem

przy sądzie okręgowym w Pszczynie. Praktykować będę wspólnie z p. adwokatem **P. Radwańskim.** Biuro nasze mieści się przy ulicy Dworcowej nr. 17.

Dr. J. Radwański

adwokat.

Sztandar Polski

z Gliwic

wychodzi codziennie i kosztuje 1 mk. 0 fen. na miesiąc z przynoszeniem do domu 15 fen. więcej.

„Sztandar Polski“ jest także **organem Powiatowej Rady Ludowej w Gliwicach.** W każdym numerze „Sztandaru Polskiego“ będzie zajmujący artykuł, ciekawa powieść, najważniejsze wiadomości z Polski i z świata politycznego oraz najważniejsze i najciekawsze wiadomości bieżące. Oprócz spraw narodowych „Sztandar Polski“ bronić będzie praw i interesów robotnika polskiego w fabrykach, kopalniach na roli oraz interesów wieśniaczego ludu polskiego. Co tydzień będzie w „Sztandarze Polskim“ wesoły list Urbana Długonosa „O rzeczach wielu i jeszcze kilku innych“.

„Sztandar Polski“ zamieszczać będzie także najważniejsze wiadomości żywnościowe. Niechaj przeto każdy zajmujący się sprawami publicznemi zapisze sobie natychmiast **„Sztandar Polski“ z Gliwic.** — „Sztandar Polski“ z Gliwic dostać się powinien szczególnie do każdego domu na Górnym Śląsku w którym dotąd niema gazety polskiej. Zapisać można „Sztandar Polski“ z Gliwic na wszystkich pocztach.

Bracia Rodacy, rozpowszechniajmy „Sztandar Polski“!

Na obchody i uroczystości

polecamy Szanownej Publiczności świeżo wyszłe z druku

Orły polskie

w formacie 34×43 na dobrym papierze po cenie 0,75 mk. za egzemplarz. Przy odbiorze większej ilości udzielamy odpowiedni rabat.

Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie - Nikolai OS.

Mikołów. Sztuczne Zęby, plomby

Daję jeszcze dobry materjał.
Rwanie zębów także bez bólu. 4 16

Długoletnia działalność w Francji, Włoszech i Szwajcarji.

Godziny przyjęć:
w dni powszednie od 8—12 od 2—6. — W niedziele i środy tylko od 8—12 — przed południem. —

R. Prokop,
dentysta
ulica Gliwicka 3.

Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie

poleca nowości:

Nr. kat. 2113	brosz.	**Gruba Kuna,** nowelka.	Cena	40 fen.
„ „ 2115	„	**Pani majstrowa** „	„	40 „
„ „ 2116	„	**Zmazana wina.** Według opowiadań legjonistv.	„	40 „
„ „ 2117	„	**Nagrodzona ofiara,** nowelka	„	50 „

Dr. Kostrzewskiego

Mapa narodowościowa ziem

dotychczasowego zaboru pruskiego oraz statystyka narodowościowa dzielnicy pruskiej

— 2 mk. —

Do nabycia

w Spółce Wydawniczej K. Miarki w Mikołowie

Jak winszować?

Obfity zbiór powinszowań na wszelkie okoliczności podaje obszerna książka pod tytułem **„WINSZUJĘ“.** Cena za egzemplarz w ozdobnej kol. oprawie tylko 3 mk. — Przesyłka franko. —



Do nabycia **w wszystkich księgarniach polskich i w Spółce Wydawniczej KAROLA MIARKI w Mikołowie na Górnym Śląsku (Nikolai O.-S.)**

Na obchody i uroczystości

są do nabycia sztandary i chorągwie narodowe różnej wielkości, jako też borty, wstążki, purpur, szarfy i laski.

Wykonuje się także **sztandary** dla Towarzystw podług życzenia

A. Szymkowiak, Katowice

ulica Andrzeja nr 2 (Andreasstrasse)

Praktyczne podręczniki szkolne

Nr. 1108
Historja biblijna
czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu do użytku szkolnego. Opracował X. Jan Czaplewski. Wydanie z obrazkami. Cena **1.30 M**

Nr. 1099
Historja biblijna
czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu do użytku szkolnego. Opracował X. Jan Czaplewski. Wydanie bez obrazków. Cena **0.80 M**

Nr. 1111 a
Katechizm,
polecany przez naszą władzę duchowną **0.60 M**

Nr. 3001 a
Nowy Elementarz
z obszernemi czytankami, piosenkami itd **1.50 M**

Nr 3072 a
Nowa pisownia polska
praktycznie ujęty zbiór błędów językowych w celu łatwego przyswojenia poprawnego wyrażania się w mowie i piśmie **0.30 M**

Przy zamówieniu prosimy podać tylko nr. książki

Do nabycia w wszystkich księgarniach polskich i w Spółce wydawniczej

KAROLA MIARKI w Mikołowie na Górnym Śląsku.

Skromna dziewczyna

39 lat, wyznania katolickiego, obeznana z kuchnią mieszczańską i wszelkiemi robotami domowemi poszukuje od 1. października **posady.** Najchętniej w małym domie lub probostwie. Poszukująca posiada dobre świadectwa. Zgł. pod lit. **D 3** przyjmuje ekspedycja „KATOLIKA“ w Bytomiu.

Reklamacje podatkowe

oraz wszelkie inne piśmienne prace załatwia sumiennie i tanio

E. Golla, pisarz ludowy
Rybnik, ul. Żorska
(Sohrauerstr. 5)

Kodeks światowy

obszerny zbiór przepisów jakiemi rządzą się w wzajemnem pożyciu ludzie dobrze wychowani, którzy tworzą osobną warstwę nazywaną

lepszem towarzystwem.

Bardzo pouczająca książka, która powinna znajdować się w ręku każdego, w każdym domu polskim. W ozdobnej czerwonej oprawie tylko 3 mk.

Do nabycia w każdej księgarni polskiej i w Spółce Wydawn. Karola Miarki w Mikołowie na G.-Śląsku.

Okulary i binokle

dokładnie według przepisu lekarza są do nabycia

Engelbert Pyttlik, zegarmistrz
Mikołów.

Mapa Polski

w dawniejszych granicach

z uwzględnieniem przyznanej ziemi śląskiej.

Cena 60 fen.

Do nabycia **w Spółce Wydaw-niczej K. Miarki w Mikołowie**

Druki

wszelkiego rodzaju

wykonuje szybko, gustownie i tanio

Zakład Wydawniczy K. Miarki, Mikołów